OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO
WYDZIAŁ PRASOWY. WARSZAWA, UL. MATEJKI 3. TELEFON 818-03

# TYGODNIOWY PRZEGLĄD PRASY

Nr. 27. 26. XI. – 2. XII. 1937

## WSTĘP

### NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA

Najważniejszym wydarzeniem omawianego okresu, wydarzeniem, które obszernie komentowane jest przez całą prasę, było zebranie posłów i senatorów w dniu 29 listopada w Warszawie. Na zebraniu tym powołano do życia Koło Parlamentarne O. Z. N. Prezesem Koła został poseł płk. Świdziński, przewodniczący grupy poselskiej pos. Tomaszkiewicz i grupy senackiej sen. Galica.

Z okazji przypadającej na dzień 29 listopada rocznicy wybuchu Powstania Listopadowego odbyły się w całym kraju uroczystości pod nazwą „Dnia Podchorążego".

W roku bieżącym poraz pierwszy obok oddziałów wojskowych wzięły udział w obchodzie również hufce szkolne P. W.

W niedzielę, dnia 28 listopada odbył się w stolicy szereg imprez politycznych. Niektóre z nich miały przebieg burzliwy, jak np. wiec zorganizowany przez O. N. R. grupę Falangi, podczas którego doszło między zebranymi do bójki i szereg osób zostało poszkodowanych.

Z zagadnień międzynarodowych powszechną uwagę budzi wizyta ministrów francuskich w Londynie, niedawna podróż lorda Halifaxa do Niemiec, oraz zapowiedziana podróż min. Delbosa do kilku stolic Europy Środkowej, a zwłaszcza do Warszawy.

## SPRAWY WEWNĘTRZNE

### I. ZAGADNIENIA OGÓLNE

#### Koło Parlamentarne O. Z. N.

Tydzień Robotnika org. P. P. S. w nr. 51 z dn. 5 grudnia bm., omawiając politykę obozu sanacyjnego twierdzi, że negatywny stosunek przywódców tego obozu do partii politycznych nie wytrzymywał krytyki. Partie polityczne — zdaniem org. P. P. S. nie są bestiami apokaliptycznymi, wyrastają bowiem ze społeczeństwa i są organizacjami najbardziej aktywnej i uświadomionej politycznie części społeczeństwa. Przez organizacje partyjne dojść może do głosu wola społeczeństwa.

Wybrany na podstawie nowej ordynacji wyborczej Sejm oczyszczony został zupełnie z partyjnictwa, ale okazał się również pozbawiony autorytetu. Zawisł w próżni, znalazł się w zupełnej izolacji od społeczeństwa.

Uwiecznieniem bankructwa całej dotychczasowej polityki sanacyjnej — pisze Tydzień Robotnika — jest powrót po 2 i pół latach „partyjnictwa" do Sejmu.

Partyjnictwo to wprowadza spowrotem na teren Sejmu płk. Koc.

Akcja Ozonu w Sejmie — prorokuje socjalistyczne pismo — niczego nie uratuje, niczego nie stworzy, przeciwnie znaczenie Sejmu pomniejszy jeszcze bardziej. Sztuczny twór sejmowy umrze śmiercią niesławną.

„Wieczór Warszawski" — pismo narodowe w nr. z dn. 30 listopada omawiając zebranie posłów i senatorów OZN zastanawia się czy utworzenie koła parlamentarnego stanowi powrót do partyjnictwa, czy marsz ku totalizmowi. „Powstanie klubu płk. Koca jest wielką klęską koncepcji płk. Sławka, który nadał obecnym Izbom charakter indywidualistyczny. Z dniem wczorajszym charakter ten został przekreślony. Obecny parlament upodabnia się do poprzednich. Czy jest powrót do partyjnictwa? Na pozór tak by się zdawało. Jeżeli jednak obok klubu Ozonu nie powstaną inne podobne ugrupowania polityczne, to wtedy parlament z indywidualistycznego przemieni się w monopartyjny. A od monopartyjności do totalizmu droga niedaleka.

„Kurier Warszawski" — org. Str. Narodowego w nr. z 30 listopada br. omawia zawiązanie klubu OZN, podając dokładny przebieg posiedzenia posłów i senatorów. Obrady zagaił płk. Koc, po czym przystąpiono do ogólnej dyskusji na temat zasad regulaminu klubu OZN, przedstawionego przez posła Szczepańskiego. W dyskusji tej ujawniło się, że ze strony grupy parlamentarzystów z płk. Schätzlem na czele istnieje poważna opozycja w stosunku do naczelnej zasady dyscypliny regulaminu. W wyniku dyskusji nastąpiło ze strony płk. Koca pewne ustępstwo przez skreślenie z pośród czterech momentów solidarnego występowania posłów OZN dwóch ostatnich momentów, a mianowicie: nakazu solidarnego występowania w stosunku do władz Izby i w stosunku do przedłożeń, nakładających na obywateli nowe obciążenia. Pod koniec zebrania, które przeciągnęło się do późnego wieczora wybrane zostały władze koła parlamentarnego OZN z prezesem posłem płk. Swidzińskim na czele, przewodniczącym grupy poselskiej posłem Tomaszkiewiczem, członkami prezydium: posłem Bołądziem, Hoppem i Sowińskim, przewodniczącym grupy senackiej sen. gen. Galicą, wiceprzewodniczący sen. Lechnicki, członkami prezydium senatorami: Dobaszewskim, Lipińskim Pawelcem.

„Kurier Polski" og. ciężkiego przemysłu w nr. z dn. 1 grudnia br. zastanawia się nad liczebnością Koła Parlamentarnego OZN. Pismo przypuszcza, że liczba posłów i senatorów, którzy zgłosili współpracę z Kołem wynosić będzie około 150 osób. Jednocześnie pismo notuje wiadomości z innego źródła, według którego liczba ta ma wynosić tylko 120 osób. Jako zjawisko bardzo ważne pismo podkreśla, że w dyskusji szereg posłów i senatorów wypowiedziało się za zasadą, że Koło nie może podlegać żadnym wpływom z zewnątrz.

Również na podkreślenie zasługuje pominięcie w wyborach władz Koła osoby wicemarszałka Miedzińskiego. Na zakończenie swoich uwag pismo zaznacza, że w tej sprawie dużo jest jeszcze mgławicy, dużo rzeczy niewyjaśnionych.

„I. K. C." w nr. z dn. 1 grudnia br. przed obecną sesją sejmową poświęca obszerny artykuł sytuacji politycznej na terenie sejmu. Pismo stwierdza, że parlament jest u nas wielkością trudno wymierną i że przed miesiącem jeszcze spodziewano się wielkich niespodzianek. Stworzenie jednak koła parlamentarnego OZN uspakaja nieco umysły i pozwala twierdzić, że sesja odbędzie się spokojnie. „Obfitować ona może w mniej lub więcej drama-

tyczne incydenty, ale wedle wszelkich reguł prawdopodobieństwa, nie spowoduje przesilenia o charakterze zasadniczym". Każdorazowo bowiem znajdzie się większość za wyrażeniem zaufania rządowi i uchwaleniem budżetu.

„Kurier Poranny" — pismo współpracujące z O. Z. N. w nr. z dn. 1 grudnia br. omawiając dotychczasową akcję konsolidacyjną pisze, że praca w tej dziedzinie pójść musi obecnie w dwóch kierunkach: dalszego propagowania konsolidacji i stworzenia szkoły politycznej, która zarysuje zdecydowany profil ideowy.

„Gazeta Polska" — pismo współpracujące z O. Z. N. w nr. z dn. 1 grudnia w art. pt. „Porzucona fikcja" dowodzi, że powołanie do życia Koła parlamentarnego O. Z. N., którego podstawą prac będzie deklaracja ideowo-polityczna z dn. 21 lutego br., jest faktem koniecznym i logicznym, nie odpartą konsekwencją dla posłów i senatorów, którzy przystąpili do O. Z. N. Akces bowiem do Obozu dyktował konieczność zorganizowania współpracy na terenie parlamentarnym, tak, aby dążenie do praktycznego stosowania postanowień deklaracji lutowej mogło znaleźć swój wyraz.

Fakt tak późnego zorganizowania się Koła, które powinno było przecież powstać niezwłocznie po ogłoszeniu deklaracji ideowo-politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego, tłumaczy się tem, że w kołach parlamentarnych rozpowszechniony był pogląd, że istnienie jakiejkolwiek organizacji politycznej na terenie parlamentu, byłoby sprzeczne z obecnym ustrojem państwa. Pogląd ten dopuszczał jedynie możliwość istnienia w Izbach grup regionalnych.

Powyższą zasadę słusznie „Gazeta Polska" ocenia negatywnie.

Ustrój polityczny państw i społeczeństw — pisze „Gazeta Polska" — nie może się opierać na zasadach sprzecznych z podstawowymi i zdrowymi cechami psychiki ludzkiej.

Bez zorganizowanego działania zespołów nie istniałby cały wspaniały dorobek cywilizacji i kultury materialnej ludzkości. Wyklinanie tego zjawiska z jakiejkolwiek dziedziny życia ludzkiego jest dziwaczną herezją, przeciwną naturze, a już szczególnie dziwaczną jest próba wyłączenia organizacji z polityki, gdyż dwa te pojęcia nie mogą istnieć jedno bez drugiego.

W naszym życiu parlamentarnym wprowadzono przed dwoma laty sprzeczną ze zdrowymi cechami psychiki ludzkiej zasadę. Zasada ta jako zupełnie nierealna musiała zostać złamaną. Potworzyły się w Izbach różne koła, związki i grupy, jako przejaw naturalnej dążności do zespołowego działania. Unikano tylko pozorów nadawania charakteru politycznego tym zespołom, jak gdyby polityka w parlamencie była grzechem.

Powołanie do życia Koła Parlamentarnego O. Z. N. przekreśliło żyjącą na terenie ulicy Wiejskiej fikcję, która groziła temu życiu rozwojem klik i koterii.

Skład Koła Parlamentarnego — w/g „Gazety Polskiej" — obejmujący bardzo szeroki wachlarz przekonań i poglądów społecznych, politycznych, oraz gospodarczych — sprawia, że nie prędko i nie bez trudu przebiegać będzie w tym gronie proces interpretacji deklaracji lutowej w stosunku do bieżących zagadnień polityki państwowej. Prawdopodobnie w pierwszej fazie swego istnienia Koło to będzie miało charakter raczej dyskusyjny; rozpalanie się wewnętrzne na podstawie programowej — nie zaś historycznej lub osobistej — rozwijać się będzie stopniowo.

*

* *

*Do tych słusznych uwag „Gazety Polskiej" należy jeszcze dorzucić, że powstanie Koła Parlamentarnego O. Z. N. jest jeszcze jednym triumfem idei konsolidacyjnej — tym razem na terenie naszych ciał ustawodawczych.*

## Legioniści i peowiacy

W omawianym już przez nas numerze Tygodnia Robotnika znajduje się artykuł poświęcony zjazdowi lwowskiemu Zw. Legionistów i wileńskiemu Peowiaków.

Autor twierdzi, że niezadowolenie a częstokroć nawet bunt dołów legionowo-peowiackich przeciwko linii politycznej O. Z. N. przybrał ostatnio wyjątkowo duże rozmiary. Ale ci którzy znają strukturę organizacyjną Związku Legionistów i P. O. W., strukturę hierarchiczną nie mieli — zdaniem pisma — złudzeń co do tego, ażeby doły legionowo-peowiackie mogły się wypowiedzieć, lub decydująco wpłynąć na poczynania góry.

Zjazd delegatów Zw. Legionistów i P. O. W. — pisze Tydzień Robotnika w związku ze zjazdem Lwowskim — jest najwymowniejszym okazem odświeżenia starych metod sanacyjnych z czasów przesławnego B. B. W. R.-u metod, których najlepszym określeniem jest słowo: „klajster".

Zjazd Lwowski — zdaniem pisma — „zaklajstrował" sytuację. — Ale tego rodzaju metody nie zagłuszą wołania mas o realizację demokracji i 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego.

* * *

*Charakter organizacji Związku Legionistów i P. O. W. znany był chyba socjalistom przed obu omawianymi Zjazdami. A przecież między innymi również i ich prasa zapowiadała, że na tych zjazdach ujawnią się jakieś głębokie nieporozumienia w Obozie legionowym, że „doły" legionowo-peowiackie zamanifestują swoje niezawodolenie wobec „góry" w sposób zdecydowany.*

*Wszystko to okazało się jednak tylko pobożnym życzeniem prasy opozycyjnej. Trzeba więc obecnie wytłumaczyć się przed swymi czytelnikami: I dlatego mówi się o strukturze organizacji legionowej i „klajstrze". Nie można przecież powiedzieć otwarcie, że to ta właśnie kampania miała na celu spowodowanie fermentów w szeregach legionowo-peowiackich, a nie odwrotnie.*

*Na temat nieodpowiedzialnej kampanii prasy w związku ze zjazdami legionowym i peowiackim obszerny artykuł zamieszcza „Zaczyn", w nr. 47 z dn. 25 listopada b. r.*

„Zaczyn" podkreśla, że na zjeździe w Wilnie przemówienie płk. Koca wygłoszone w kasynie garnizonowym, peowiacy przyjęli długimi gorącymi oklaskami. Ta owacja jest niejako przekreśleniem pewnego rachunku, który wystawiła społeczeństwu prasa nieodpowiedzialna. Jest też przekreśleniem rachunku urojonego, który się wylągł w wyobraźni najrozmaitszych cyganów politycznych, chętnie żyjących kawą czarną, gadaniną i obrazami, jakie im tworzy bujna fantazja, równie bujna jak i szkodliwa.

„Zaczyn" przypomina, alarmujące wzmianki jakie ukazywały się kolejno w prasie na temat sytuacji w obozie niepodległościowym. W wiadomościach prasy nie było ani sensu, ani prawdy, ani własnego sądu, ani jakiejś z własnego sądu wypływającej oceny.

Prasa polska nie umie sobie — zdaniem pisma — zorganizować służby informacyjnej, co przecież jest jej obowiązkiem i dlatego karmi społeczeństwo „ocenami bzdurnymi, wylęgniętymi w głowach cyganów politycznych. Prasa szukająca sensacji rozdmuchuje do niebywałych rozmiarów znaczenie klubu demokratycznego lub lewicy patriotycznej, pasuje do miary wielkich wypadków jakieś zebranie 60 byłych legionistów, którzy pouczają czterech zabłąkanych tam prawdziwych legionistów i peowiaków o tym czym jest ideologia Józefa Piłsudskiego, jakiś odczyt takiego czy innego działacza politycznego, tworzy w swej fantazji groźne obrazy okopanej i gotowej do walki lewicy i prawicy i straszy siebie, oraz innych obrazami, jakiejś nocy św.

Bartłomieja czy krwawego kwadransa.

Cała ta akcja mająca wszelkie cechy męczącej atmosfery politycznej zwie się opinią społeczną.

W ustaleniu sytuacji w Związku Legionistów — oświadcza Zaczyn — różni różnie sobie poczynali i biorąc niby już wszystko w rachubę nie uwzględnili jednego czynnika samodzielnego i decydującego, którym jest Marszałek Edward Śmigły-Rydz, legionista i peowiak.

Stawka wszelkiego rodzaju opozycji na rozłamy w obozie niepodległościowym — pisze „Zaczyn" — nie wyszła. Cóż dopiero mówić o wygranej.

Na przyszłość „Zaczyn" przewiduje uaktywnienie i ścisłą współpracę Zw. Legionistów i P. O. W. tych — jak je nazywa — wielkich i dobrze zorganizowanych związków.

## Witos o sytuacji w Polsce

„Zwrot", tygodnik org. Str. Pracy w nr. 17 z dn. 28 listopada b. r. zamieszcza artykuł Witosa p. t. *A my robimy Ozon.*

W artykule tym Witos zwraca uwagę na płynność zasad życia międzynarodowego, na piętrzące się niebezpieczeństwa wojenne i dowodzi, że ponieważ nikt nie może przewidzieć co się stanie jutro, więc wszyscy gorączkowo pracują gromadząc wszystkie siły na jakie dany naród może się zdobyć. Witos uważa, że wyjątek stanowi Polska, w której wyczuwa się u rządzących lekceważenie rzeczywistości.

* * *

Witos przyznaje dalej, że słusznie na pierwsze miejsce wysuwane jest w Polsce zagadnienie obrony, tylko przestrzega, że pod żadnym pozorem nie wolno z tej sprawy robić narzędzia dla kogokolwiek. O. Z. N. — zdaniem Witosa — może być nieszczęściem Polski, bo rzeczywista obrona kraju będzie zapewnioną wówczas, gdy cały naród zjednoczy się pod tym hasłem, dając z siebie wszystko co posiada.

* * *

*Skoro wysunięto w Polsce na pierwszy plan hasło obrony jej granic, hasło zdaniem Witosa istotnie najważniejsze, to jakże można twierdzić, że czynniki rządzące lekceważą rzeczywistość. I dalej dlaczegóż to O. Z. N. ma być nieszczęściem Polski skoro właśnie dąży do zjednoczenia nie takich czy innych grupek, ale całego narodu w imię wielkiej sprawy Obrony Państwa.*

* * *

Odnośnie konsolidacji pisze Witos:

Naród który ją tworzy musi znać położenie, wiedzieć dokąd on idzie, z kim idzie i poco. Trzeba stworzyć takie warunki, by obywatel czuł się w Ojczyźnie jak w przytulnym domu, ażeby wypełniał nie rozkaz ale obowiązek, szedł nie z przymusu, ale z własnej woli i przekonania.

* * *

*Gdyby Witos znał dzisiejszą polską rzeczywistość, nie z gazet zagranicznych, ale z bezpośredniej obserwacji, przekonałby się, że O. Z. N. nie stosuje przymusu w akcji konsolidacyjnej.*

*Wreszcie Witos nad którym cięży niewykonany z racji ucieczki jego zagranicę, wyrok Sądu polskiego — nie ma prawa nauczać o obowiązkach wobec Państwa.*

# II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

„Kurier Poranny" z dnia 30 listopada b. r. zamieszcza charakterystyczny artykuł p. t. „Rozwój gospodarczy wymaga planowania", podpisany przez dr. E. Junga. Czytamy tam m. in.:

„...stoimy u progu nowej ery, w której dalszy rozwój gospodarczy świata pójdzie drogą unarodowienia gospodarki poszczególnych krajów przez wykorzystanie wszelkich możliwości produkcyjnych.

Jasną jest rzeczą, że proces ten nie może odbywać się samoczynnie w ramach liberalnych form gospodarczych. Konieczny jest czynnik nadrzędny, kierujący tą akcją. Czynnikiem tym może być tylko państwo, które jest dziś nierozerwalnie związane z gospodarstwem

narodowym, albo też instytucje przez państwo wyznaczone. Państwo musi ująć za ster w tej akcji, która w większości krajów, a także i u nas jest zadaniem o wiele trudniejszym, niż się na pierwszy rzut oka wydaje. Zadanie to wymaga skoordynowania wszystkich sił, a skoordynowanie sił wymaga planowania.

W gruncie rzeczy planowanie jest czynnością, ściśle związaną z każdą czynnością gospodarczą, spotykamy ją w każdym przedsiębiorstwie prywatnym i w każdej instytucji gospodarczej. Nie w tym jednak znaczeniu używamy wyrazu planowanie. Planowaniem lub gospodarką planową nazywamy czynność instytucyj, których zadaniem nie jest własna działalność gospodarcza, lecz tylko kierownictwo tej działalności...

Planowanie gospodarcze w tym znaczeniu ma dwa główne zadania. Pierwsze dotyczy ustalania tempa działalności i rozwoju gospodarczego i obejmuje politykę kredytową i inwestycyjną. Drugim zadaniem jest kontrola i kierowanie rozwoju gospodarczego, t. zn. kierowanie oszczędności w odpowiednie kanały dla inwestycyj, kontrola i planowanie rozmieszczenia przemysłu, osadnictwa miejskiego i wiejskiego, sieci komunikacyjnej i wszystkich z tym związanych poczynań. Stosowanie nowych metod polityki kredytowej i inwestycyjnej, planowanie nowych ośrodków przemysłowych i osadnictwa jest zadaniem o tyle trudnym, iż są to metody nowe, często niewypróbowane i niezwykłe. Niemniej jest to droga, przed którą odpowiedzialne czynniki, mające na oku potęgę gospodarczą i polityczną państwa, cofnąć się nie mogą..."

Dla porównania z tym ciekawym artykułem, przypomnijmy sobie co pisał w „Kurierze Warszawskim" z dnia 21 listopada br. prof. R. Rybarski w artykule p. t. „Dwa rodzaje kontroli przemysłu". Autor zastanawia się nad kontrolą przemysłu ze strony państwa pisze m. in.:

„...Zachodzą tu dwie możliwości. Albo państwo poprzestaje na kontroli ogólnej, na zakreśleniu ram, w których ma się rozwijać przemysł, na wypracowaniu norm ustawodawstwa przemysłowego; albo też administracja państwowa pretenduje do tego, by rozciągnąć bezpośrednią kontrolę nad poszczególnymi przedsiębiorstwami, interesuje się niejako osobiście ich losem, ich działalnością. Moglibyśmy powiedzieć, że w pierwszym przypadku wchodzi tu w grę kontrola przemysłu, w drugim — kontrola przemysłowców.

Sprecyzujmy dokładniej te dwie metody działania. Pierwsza wyraża się przede wszystkim w polityce gospodarczej państwa. System celny, polityka komunikacyjna, kredytowa, to wszystko wyznacza kierunek rozwoju przemysłu. Ustawodawstwo handlowe i przemysłowe określa, jakie zrzeszenia przemysłowe są dopuszczalne, jakim mają odpowiadać warunkom. Przemysł uzyskuje warunki prawne, w których może się rozwijać; w ich granicach ma pewną swobodę działania. Państwo wyznacza kierunek rozwoju przemysłowego, czuwa nad nim, daje przewagę tym lub innym postaciom przemysłu, ale to wszystko mieści się w granicach ogólnych norm prawnych. Może np. ktoś korzystać z pewnych przywilejów, przyznanych przez państwo; ale dzieje się to w granicach ogólnego ustawodawstwa.

Drugi rodzaj kontroli w tym się wyraża, że administracja przemysłowa opiekuje się bezpośrednio przedsiębiorstwami przemysłowymi; czuwa wprost nad ich losem. Pomaga im w razie trudności, stosuje do nich różne sankcje, w razie gdy działalność danego przemysłowca nie odpowiada jej pojęciom, a czasami znowu wchodzi w różne kombinacje gospodarcze z poszczególnymi zakładami przemysłowymi. Niekiedy kończy się na tym, że przedsiębiorstwo prywatne przeobraża się na przedsiębiorstwo państwowe..."

Autor wreszcie dochodzi do wniosków:

"...Wykonywanie kontroli w tak rozległym zakresie wymagałoby przede wszystkim olbrzymiego rozrostu biurokracji przemysłowej. Nawet dzisiaj, gdyby państwo chciało w całej pełni korzystać z wszystkich uprawnień, jakie mu służą w stosunku do przemysłu, musiałoby wielokrotnie pomnożyć swój aparat administracyjny. A wzrost aparatu administracyjnego, to wzrost kosztów, wzrost obciążeń życia gospodarczego..."

* * *

*Bardzo ciekawe jest porównanie tych dwu głosów ekonomistów, nie zawsze „pijących z jednego źródła". Problem planowości gospodarki, pewnego „interwencjonizmu" czynników rządzących od dawna interesuje teoretyków. Zwalczała interwencjonizm szkoła liberalna rzucająca bardzo ważkie argumenty. Ale mimo nawet pewnego piękna i rzec można „poezji" świata uszczęśliwionego w systemie gospodarki czysto liberalnej, świat idzie stale w innym kierunku — narzuconym koniecznością. Doceniamy argumenty liberałów lecz musimy je stosować w miarę potrzeby. Gdy cały świat jest w walce gospodarczej ze sobą — trudno pozostawiać „wolny bieg wypadków".*

*Dla tego też, ekonomiści różnych szkół i różnych zapatrywań, zgodni są na ogół w tym, że „kierowanie życiem gospodarczym" jest koniecznością, przyznaje to nawet prof. Rybarski, choć biada nad trudnościami piętrzącymi się na drodze.*

*Głównie chodzi o zakres kierowania i o dobór kierunków. Tu trzeba dobrać ludzi „fachowych, zdolnych, uczciwych". Chodzi też o ideowość, oczywiście nie tę noszoną jak reklama ale tę prawdziwą ukrytą głęboko w sercu. Ludzie, których boli nędza w Polsce, którzy chcieliby widzieć bogatą wieś, prężny przemysł i rzemiosło, skolonizowane przez Polaków kresy wschodnie, potężną flotę handlową dla handlu z „polskimi koloniami zamorskimi" — ci ludzie zbrojni poza tym jeszcze w wiedzę i doświadczenie — mogą z czasem przeprowadzić dumne, ale jednak nie fantastyczne plany. Jest to nawet koniecznością chwili, największe nasze zaniedbania są właśnie w dziedzinie gospodarczej.*

*Zaniedbania te mogą być stopniowo usunięte, jak o tym świadczy choćby sprawozdanie Banku Gosp. Krajowego o koniunkturze w październiku b. r. przytoczone m. in. przez „Gazetę Polską" z dnia 27 listopada b. r. Poprawa sytuacji gospodarczej Polski jest znaczna we wszystkich niemal gałęziach produkcji i handlu. Wyżej przytoczoną polemikę w prasie, najlepiej zilustruje następująca ocena przez BGK. rozwoju przemysłu:*

„...Na stan produkcji przemysłowej, a przede wszystkim na produkcję dóbr wytwórczych, oddziaływał korzystnie intensywny ruch inwestycyjny, zwłaszcza w zakresie robót publicznych i inwestycyj państwowych. Również przemysł przystąpił do większych inwestycji, rozszerzając istniejące zakłady wytwórcze i budując nowe fabryki. W związku z tym, stoi wysoki stan zatrudnienia w przemyśle metalurgicznym, hutniczym, oraz metalowo-przetwórczym i maszynowym. Bardzo silną zwyżkę wykazuje w r. b. kopalnictwo rud żelaznych..."

## III. ZAGADNIENIA KULTURALNE

### Użyteczność jako treść współczesnej pedagogiki

Coraz bardziej żywotną staje się dyskusja na temat wewnętrznego przetworzenia narodu w potęgę fizyczną, tak silną, że każdy będzie się z nią liczyć musiał.

W toku dysputy nie pominięto i kwestii wychowania młodego pokolenia.

„Prosto z Mostu" wart. „Mądry przegadał, a głupi pobił" przeprowadza tezę, że pedagogika współczesna powinna i musi przejść od idealizmu do realizmu. W dalszym rozwinięciu tego założenia pismo stwierdza, że „może się rozwijać twórczość, gdy kipi produkcja; wolność duchowi zapewnia zbrojna pięść; wykwita idealizm, gdy sprowadza... realizm", a potwierdzenia słuszności tych myśli, szuka autor w postawie młodego pokolenia, które w jego pojęciu „dostrzegło, że produkcja, technika, użytkowość wzmaga się tym potężniej ilościowo i jakościowo, im bardziej bezkompromisowo naród dąży do swego ostatecznego celu — Boga".

I dlatego „nasi teoretycy pedagogiki... niech się dziś nie przerażają, że przez superpropagandę w szkole technicyzmu, produkcjonizmu, odwagi i ofiary — zatraci młodzież cele idealne. Czyżby wystarczyło być idealistą na goło"? „Naród gołych idealistów byłby narodem samobójców. Niech tedy się nie trwożą postulatem wycho-

wania militarnego, bo regulować je będzie katolicyzm żywy: wychowanie militarne będzie katolickie. A nic tak jak katolicyzm nie oswaja ze śmiercią, nic tak jak miłość chrześcijańska nie czyni zdrowymi wszelkich form produkcji i twórczości, gdyż wówczas we wszystkim jest Bóg".

*
* *

*Na wszystko zgoda: „postawa bojowa, katolicyzm czynny, heroizm moralny, godność, duma narodowa" it. d. it. d.; ale czy aby tylko olbrzymi skok od powszechnego pozytywizmu, utylitaryzmu... do Boga, nie jest zbyt ryzykowny, a może nawet karkołomny. Czy nie warto tu zachować jakoś stopniowanie ideologiczne, pewną hierarchię.*

*Zgoda na każdy realizm, lecz bezpośrednie zestawienie pedagogiki nawskroś użytecznej z Bogiem wydaje się co najmniej nierealne.*

## Idea w literaturze

W tymże numerze „Prosto z Mostu" zamieszcza Stanisław Piasecki skrót swego odczytu, wygłoszonego w pałacu Działyńskich w Poznaniu na temat „Literatura wolna czy w służbie idei".

Całość poświęcona udowodnieniu konieczności wtłoczenia w polską literaturę współczesną ideałów pozytywnych, militarnych.

„Nie jestem pesymistą — pisze Piasecki. — Pomimo wszystkiego co się dzieje na powierzchni życia literackiego w Polsce, pomimo braku jakiejkolwiek świadomej polityki wychowawczej u powołanych do tego, dokonywują się ciągle, niedostrzegalne może jeszcze na większą skalę wielkie procesy, przemiany. Wizja przyszłej Polski, ani dekadencko-liberalnej, ani autorytatywno-pustej ani komunistycznej, ani hitlerowskiej, ale po prostu — polskiej, wizja katolickiego państwa polskiego narodu, staje się coraz bardziej wspólna całemu młodszemu pokoleniu".

*
* *

*Wydaje się tylko, że szybkiemu zrealizowaniu tej wizji, stoi na przeszkodzie wielu literatów i publicystów, chadzających „własnymi drogami".*

*A na uderzenie we wspólny potężny ton wielkiej idei czas najwyższy.*

## „Zagmatwane fronty"

WARSZAW

Zastanawiając się nad duchem naszej epoki, znamionami współczesności J. W. Sadowski, w ostatnim numerze poznańskiej „Kultury" stwierdza, że: „Po pierwsze — brak wszelkiej idei uniwersalnej, po drugie — rozkład i upadek społeczeństwa stanowego, po trzecie — powszechność cywilizacji maszynowej, po czwarte — dyktatury i dyktatorzy".

W dłuższym wywodzie autor usiłuje, nie bez powodzenia, powiązać nitką życiowej, a nawet historycznej konsekwencji, wyliczone przez siebie cechy otaczającej nas rzeczywistości, wygłaszając w zakończeniu przeświadczenie, że źródłem popularności i powodzenia dyktatorów, to umiejętność rzucenia „na podłoże duchowej szarzyzny wielkich haseł w odpowiedniej chwili".

*
* *

*W artykule nie zwrócono uwagi, że wyliczone przez autora znamiona współczesności poza dyktaturą, to czynniki rozbicia.*

*Zjednoczyć, zespolić społeczeństwo może tylko wielka idea lub dyktatura. A chwila jest naprawdę „odpowiednia".*

Drukowane na prawach rękopisu.

Druk. Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.